

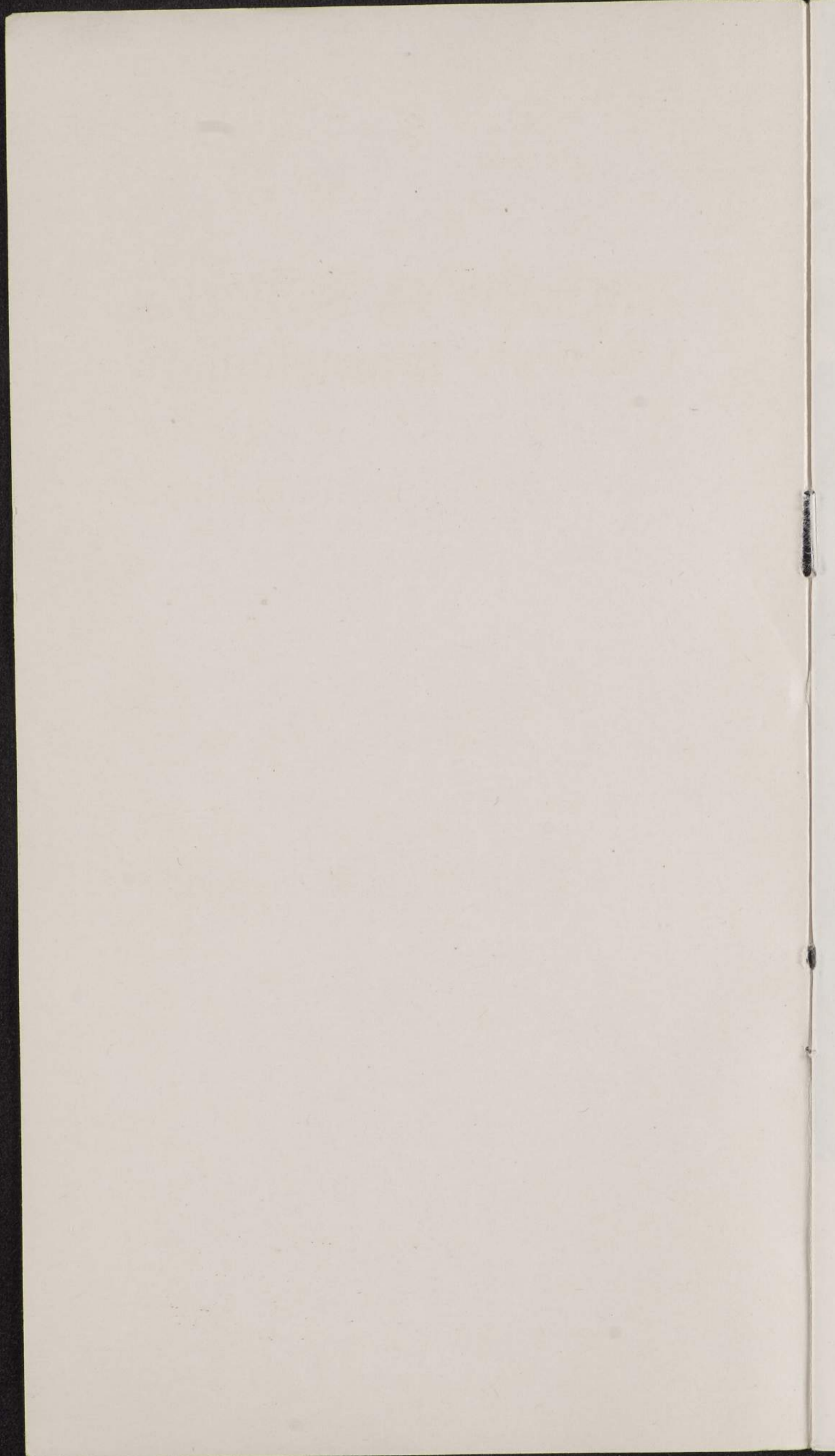
p r o g r a m

KRÓLEWNA ŚNIEŻKA
i siedmiu krasnoludków

Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi



TEATR WIELKI W ŁODZI



BOGDAN PAWŁOWSKI

KRÓLEWNA ŚNIEŻKA
i siedmiu krasnoludków

BALET W TRZECH AKTACH

Libretto:

WITOLD BORKOWSKI
STANISŁAW PIOTROWSKI
(na podstawie baśni Grimma)

BODAN PAWŁOWSKI

**KROLEWNA
SNIEŻKA**



I nagroda w konkursie na plakat do „Królowy Snieżki”. Projektowali uczniowie szkoły nr 156 im. J. Chelmońskiego w Łodzi: M. Olesińska, E. Mrówczyńska, J. Kobierski, J. Peda, S. Brzozowski, R. Spiess, L. Wójcik. Nagrodę ufundował PDT „Uniwersal” w Łodzi.

KOCHANE DZIECI.

Witamy Was bardzo serdecznie w naszym pięknym Teatrze. Przygotowaliśmy dla Was przedstawienie o królowie Śnieżce. Bajkę o pięknej Śnieżce, niedobrej królowej i siedmiu krasnoludkach zna zapewne każde z Was bardzo dobrze.

Dzisiaj obejrzycie tę bajkę jako przedstawienie baletowe. Tym dzieciom, które nie oglądały jeszcze przedstawień baletowych, chcemy wyjaśnić parę spraw.

Otóż w przedstawieniu tym artyści nie będą mówili, nie będą śpiewali, będą tylko TAŃCZYLI. Bo balet jest to przedstawienie, w którym artyści za pomocą tańca opowiadają treść sztuki, wyrażają radość, smutek i gniew bohaterów.

W naszym przedstawieniu o królowie Śnieżce razem z dorosłymi artystami udział biorą również i dzieci. Są to uczniowie Studium Baletowego, którzy w naszym Teatrze uczą się trudnej sztuki tańczenia. Dlatego też oklaskując artystów występujących w dzisiejszym przedstawieniu pamiętajcie o tym, że będziecie bić brawo swoim koleżankom i kolegom, którzy dzięki swej pilności i nauce mogą teraz występować na prawdziwej scenie Teatru Wielkiego. A może i Wy chcielibyście kiedyś tak tańczyć, jak Wasi koledzy i koleżanki?.

Czas już zacząć przedstawienie.

Zostawiamy Was sam na sam z królową Śnieżką i jej przygodami i wierzymy, że przedstawienie będzie się Wam podobało.

Usiądźcie więc wygodnie w fotelach, patrzcie uważnie na scenę i pst! bo za chwilę rozpocznie się przedstawienie—bajka, które zaczyna się tak, jak wszystkie bajki na świecie:

dawno, dawno temu...



Dawno, dawno temu, w pięknym pałacu mieszkali Król i dobra Królowa. Król miał dużo służby i dworzan i był bardzo bogaty. Wydawało się, że Król i Królowa byli szczęśliwi, bo mogli mieć wszystko, czego zapragnęli. Nie mieli tylko córeczki i z tego powodu piękna Królowa często chodziła smutna i zamysłona. A razem z nią smucił się Król, smucili się dworzanie i nawet ptaszki w pałacowym ogrodzie nie śpiewały wesoło, jak to było w ich zwyczaju.

I tak mijały długie miesiące, aż przyszła zima i całe królestwo skryło się pod wielką, białą śniegową pierzynką. Wszędzie było białe. Najwięcej radości miały dzieci, które lepiły śniegowe bałwanki, jeździły na sankach i wesoło obrzucały się kulami ze śniegu.

Tylko Królowa siedziała smutna w swej komnacie i haftowała barwną chustę. Nagle ostra igła niespodziewanie ukłuła serdeczny palec i na puszysty dywan potoczyła się kropla krwi.

Królowa pomyślała:

„Chciałabym mieć córeczkę, która miałaby cerę białą jak śnieg, a usteczka czerwone jak krew”.

I tak się wkrótce stało. W pałacu przyszła na świat dziewczynka, która miała cerę białą jak śnieg i ustecz-

ka czerwone jak krew. Była bardzo piękna. Wszyscy się cieszyli, a najbardziej uradowani z córeczki byli Król i Królowa, którzy nazwali małą królową Śnieżką. Ale radość i szczęście nie długo panowały w pałacu. Królowa ciężko zachorowała i z każdym dniem czuła się gorzej. Pewnego poranka zawołała Króla i powiedziała:

„Czuję, że niedługo już umrę. Żał mi zostawić ciebie i naszą córeczkę Śnieżkę, która jest jeszcze bardzo mała. Dlatego też moim ostatnim życzeniem jest, abyś ożenił się po raz drugi i dał Śnieżce drugą matkę, która będzie ją kochała tak samo jak ja”.

Zapłakał gorzko Król słysząc ostatnie życzenie Królowej i przysiągł wypełnić jej wolę.

Po paru dniach Królowa umarła. Smutek i żałoba zapanowały w pałacu królewskim. Płakał Król, płakali dworzanie, a najbardziej płakała po swej ukochanej mamusi mała królowa Śnieżka.

Mineło parę lat. Śnieżka wyrosła na śliczną panienkę. Kochali ją wszyscy, bo była nie tylko bardzo ładna, ale również miała dobre i czułe serduszko.

Król całymi dniami popłakiwał wspominając swoją żonę, ale nie zapomniał o jej ostatnim życzeniu. Jeździł po całym swoim królestwie i szukał dla Śnieżki nowej matki. Chciał, by była ona tak samo piękna i dobra, jak jej nieszczęśliwa mama. Wreszcie Król spotkał panią, która była naprawdę bardzo ładna i ożenił się z nią. Nie wiedział tylko, że kobieta ta miała bardzo zły charakter i zimne, nieczułe serce. Kiedy nowa królowa zamieszkała w pałacu, to pierwszą osobą, która jej się nie spodobała była mała Śnieżka. Chciała ona bowiem być najpiękniejsza na

świecie i zazdrościła Śnieżce urody. A ponadto królową wszyscy kochali za jej dobroć i tego też królowa zazdrościła.

Król nie wiedział jeszcze o jednym: że jego nowa żona ma czarodziejskie zwierciadło, które daje jej moc czynienia czarów i zaklęć. Lustro to ukryła królowa w najciemniejszym pokoju pod pałacem. Był to pokój czarów i nie widziana przez nikogo królowa mogła tam spokojnie czynić różne tajemnicze zaklęcia. W pokoju tym mieszkali też prawdziwi przyjaciele królowej: obrzydliwe nietoperze, czarne kruki i posępne sowy. Królowa często przychodziła do pokoju czarów, stawiała przed zwierciadłem i patrząc na odbicie swojej pięknej twarzy pytała:

**„Lustro, lustro, powiedz mi przecie
Czy jest ktoś piękniejszy ode mnie na świecie?”**

A wtedy lustro mąciło swój czysty obraz i cicho odpowiadało:

**„O królowo, jest piękna, bardzo piękna,
Lecz wieść niesie
Że królowa zwana Śnieżką
Najpiękniejsza jest na świecie”.**

Zła królowa wpadła wtedy w straszną złość i wtedy jeszcze bardziej nienawidziła Śnieżki.

Mijały tygodnie, miesiące i lata. Śnieżka rosła i była coraz piękniejsza. Zła królowa była coraz bardziej niedobra i nawet zaczynała krzyczeć na króla, nie zważając na jego królewski majestat. A król był już

bardzo stary i zmęczony. Któregoś dnia zachorował i nie mógł nawet wstać ze swego łoża. Rządy w królestwie objęła królowa. Teraz dopiero zrozumiał król, że ożenił się z bardzo złą kobietą. Królowa niesprawiedliwie karała biednych ludzi, wprowadziła do szkół karę chłosty i kazała pozamykać wszystkie sklepy, w których sprzedawano dzieciom słodycze i zabawki. Stary król tak się tym wszystkim martwił, że pewnej nocy serce jego pękło ze zgrzyoty i król umarł. Śnieżka została zupełnie sama. Nikt się nią nie opiekował, od nikogo nie usłyszała miłego słowa. Królowa kazała jej oddać małą złotą koronę, którą Śnieżka otrzymała od swej mamy, zabrała jej wszystkie ładne sukienki i kazała ciężko pracować. I biedna Śnieżka musiała zamiatać pałacowe schody, myć podłogi w królewskich pokojach i sprzątać wielki ogród wokół pałacu. Ale Śnieżka nie narzekała na swój ciężki los. Wiedziała, że ma prawdziwych przyjaciół, którymi były ptaszki w ogrodzie i zwierzęta w pobliskim lesie. Tylko gdy po pracy wracała do swojego małego pokoiku na poddaszu, to wtedy cichutko płakała i marzyła o królewiczu, który zabrałby ją od złej matki.

*

Pewnego poranka Śnieżka jak zwykle sprzątała pałacowy taras. Pomagały jej w tym duże motyle i ważki. Ale królowa wciąż była niezadowolona z pracy Śnieżki i ciągle czyniła jej wymówki, że za mało pracuje. Wtedy Śnieżka zaczynała po cichu płakać. Gdy jednak tylko jej duże, łagodne oczy napęśniały się łzami, wtedy wszystkie motyle i ważki porywały ją do tańca

i pocieszały, jak tylko umiały. Tańczyły nawet kwiatki rosnące na pałacowych klombach. Gdy tak wszyscy bawili się wesoło nagle rozległ się głos trąbki i po chwili przed pałac zajechał młody królewicz w otoczeniu licznego orszaku.

Królewicz od pierwszego wejrzenia zachwyił się urodą Śnieżki i wyznał jej swą miłość. Śnieżka uradowała się, że wreszcie spełnią się marzenia i rzuciła królewiczowi najpiękniejszą różę, jaka rosła w ogrodzie.

Całą tę scenę podglądała z ukrycia królowa i omal nie zzieleniała z zazdrości. Myślała ona bowiem, że młody królewicz na nią pierwszy zwróci uwagę i że to jej zechce się oświadczyć.

Rozgniewana pobiegła do pokoju czarów i zapytała zwierciadło:

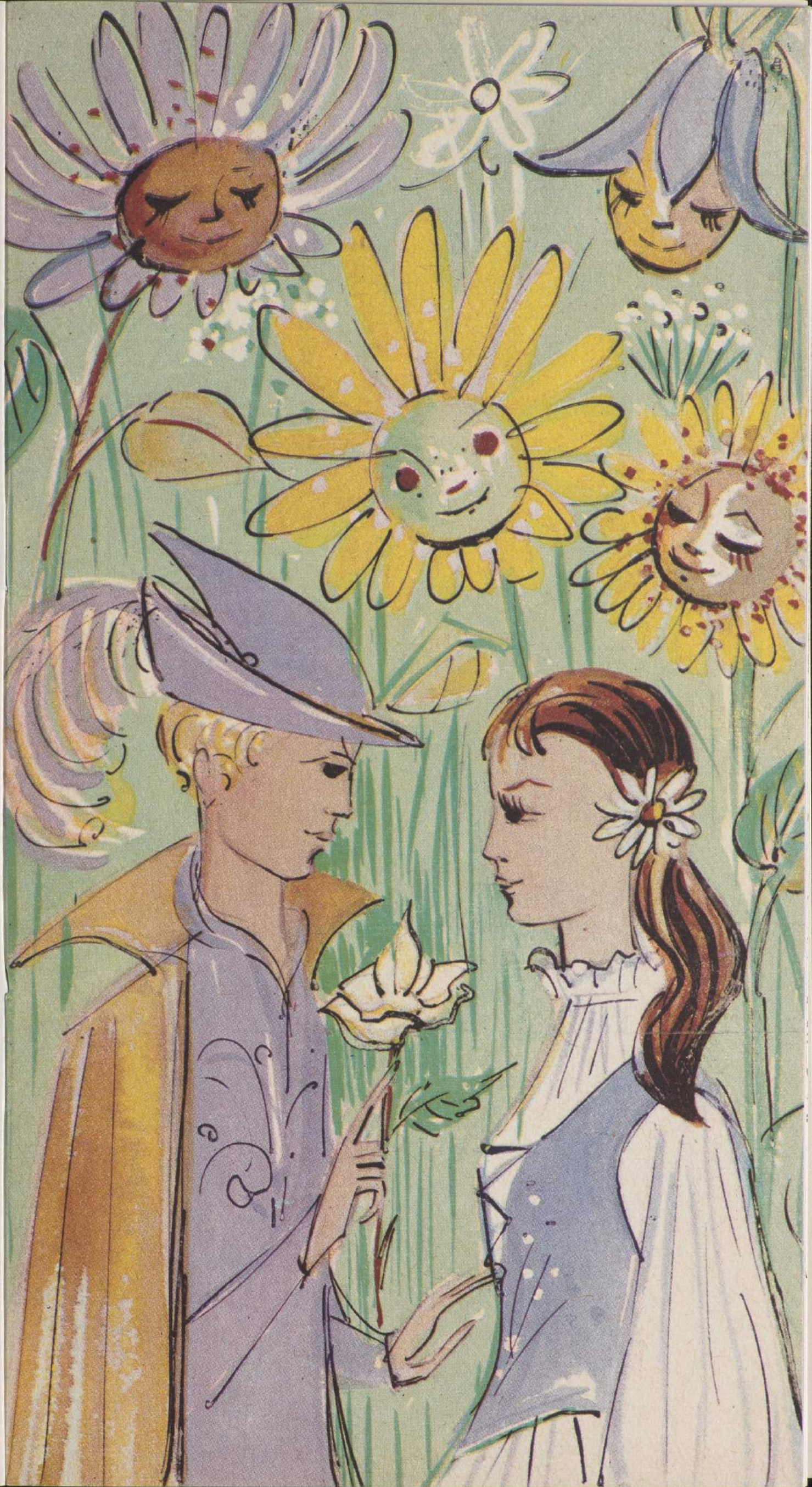
**Lustro, lustro, powiedz mi przecie
Kto jest najpiękniejszy na świecie?**

A zwierciadło znów zmąciło swój obraz, ukazało postać Śnieżki i cichym głosem odpowiedziało:

**O królowo, jest piękna, bardzo piękna,
Lecz wieść niesie
Że królewna zwana Śnieżką
Najpiękniejsza jest na świecie.**

Królowa nie panując nad gniewem rozkazała przywołać Nadwornego Myśliwego i tak powiedziała:

„Weźmiesz ostry nóż, zaprowadzisz Śnieżkę do lasu i tam ją zabijesz. Na dowód, żeś wykonał mój roz-





kaz, w tej oto szkatułce przyniesiesz mi jej serce. Śnieżkę zaś masz zostawić dzikim zwierzętom na pożarcie, by nikt nie dowiedział się o moim złym czynie."

Zasmucił się biedny Myśliwy. Kochał on małą królową, bo często przychodziła do jego chatki i bawiła się z jego córeczką. A kiedy królowa kazała pozamykać wszystkie sklepy z zabawkami i słodyczami, to wtedy Śnieżka przynosiła im przeróżne łakocie i swoje najładniejsze zabawki. I teraz oto musi wykonać okrutny rozkaz królowej. Zapłakał gorzko Myśliwy i poszedł do lasu prowadząc za rękę Śnieżkę.

A królowa pewna już, że od tej chwili ona będzie najpiękniejszą na świecie zaczęła tańczyć i śmiać się z radości, a razem z nią tańczyły czarne kruki, obrzydliwe nietoperze i sowy.

Podbiegła królowa do zwierciadła i zapytała:

**„Lustro, lustro, powiedz mi przecie
Czy jest ktoś piękniejszy ode mnie na świecie”**

A lustro znów zmaćciło swój obraz i cichym głosem odpowiedziało:

**„Na nic twoje złe zamiary,
Bo nadal wieść niesie,
Ze królewna zwana Śnieżką
Najpiękniejsza jest na świecie”.**

Zdumiała się królowa słysząc taką odpowiedź, bo-
wiem była pewna, że Śnieżka nie żyje. W tym mo-
mencie do komnaty wszedł Myśliwy. Królowa z nie-

cierpliwością wyrwała mu z ręki szkatułkę, lecz nie znalazła w niej serca Śnieżki. Szkatułka była pusta. Królowa wypędziła Myśliwego z pałacu, a sama zaczęła przygotowywać czary.

Za pomocą tajemnych zaklęć i magicznych ruchów przemieniła się wkrótce w starą, brzydką kobietę. Zabrała ze stołu zatrute jabłko i w towarzystwie kruków i nietoperzy wyfrunęła z pałacu na poszukiwanie Śnieżki.

*

Myśliwy ulitował się nad losem Śnieżki i pozwolił jej odejść. Poradził tylko, żeby już nigdy nie wracała do pałacu i do złej macochy.

Mała królewna biegła przez ciemny las, kaleczyła sobie nóżki o ostre kolce i rozrywała sukienkę o gałęzie. Biegła i biegła, byle dalej od pałacu, byle dalej od złej macochy. Powoli zaczął padać deszcz. Najpierw małe krople padały na zmęczoną twarzyczkę Śnieżki, potem deszcz stawał się coraz większy, aż wreszcie nad lasem rozszalała się straszliwa burza. Zmęczona i strudzona Śnieżka nie miała już siły, by biec dalej. Upadła pod dużym drzewem, aby chociaż pod jego liśćmi schronić się przed deszczem.

Po kilku minutach, które wydawały się wiekiem, chmury zniknęły i niebo znów stało się błękitne. Ze wszystkich stron lasu zaczęły wyłaniać się główki ciekawych zwierząt. Nadbiegły zajączki, jeże, małe niedźwiadki, wiewiórki i wszystkie przyglądały się dziewczynce, która leżała pod drzewem. Dopiero po chwili poznały, że to przecież jest ich umiłowana Śnieżka. Ta sama, która podczas srogich mrozów przynosiła im do lasu zielone gałązki, a podczas dokuczliwych upałów rozstawiała po lesie naczynia z pyszną, zimną wodą. Tak! To Śnieżka! Taka

zmęczona, taka biedna i nieszczęśliwa. Trzeba ją koniecznie pocieszyć i rozweselić!

I wszystkie zwierzątka zaczęły wykonywać najśmieszniejsze, jakie tylko znały, tańce, podskoki i koziółki. Uśmiechnęła się przez łzy mała Śnieżka i zrozumiała, że ma jeszcze na świecie prawdziwych przyjaciół. Roześmiana i wesoła tańczyła razem ze swymi leśnymi towarzyszami i po chwili wszyscy w tanecznym korowodzie zniknęli w głębi lasu.

Gdy ucichły ich okrzyki, echo przyniosło na polanę inny wesoły śpiew. Z kopalni wyszła gromadka siedmiu krasnoludków. Maszerowali gęsiego, w rękach trzymali kilofy i młoty, na ramionach mieli zawieszane górnicze latarki.

Hej-ho, hej-ho!
Do domu by się szło,
Hej-ho, hej-ho, hej-ho!

Krasnale zatrzymały się na środku polany, usiadły na trawie i odpoczywały po długim marszu bawiąc się i przedrzeźniając wzajemnie. Po chwili najstarszy krasnal dał znak do dalszej drogi i cała gromadka rażno pomaszerowała dalej. I tylko echo powtarzało ich wesołe: hej-ho, hej-ho!

*

A tymczasem Śnieżka wędrując razem ze zwierzątkami dotarła do dużej polany w środku lasu, gdzie stała mała chatka. Był to bardzo dziwny domek. Miał tylko jedną izbę, w której stało siedem małych łóžeczek, na środku stał mały stół, a wokół niego leżało przewróconych siedem małych stołeczków. W izbie panował taki nieporządek, jakby nikt tu nie sprzątał

przynajmniej przez siedem dni. Śnieżka od razu zabrała się do robienia porządków, a wszystkie zwierzątka dzielnie jej w tym pomagały. Po chwili cała chatka lśniła czystością. Gdy już praca była skończona, zwierzątka wesoło poskikały do lasu machając Śnieżce na pożegnanie ogonkami.

Śnieżka poczuła się bardzo zmęczona i chciała odpocząć. Położyła się na łóżeczku i głęboko zasnęła. Śniła, że jest znowu małą dziewczynką i że znów mieszka razem ze swoją mamą w królewskim pałacu... Z dala cicho dochodził śpiew, aż wreszcie wyraźnie było słychać:

**Hej-ho, hej-ho!
Do domu by się szło,
Hej-ho, hej-ho, hej-ho!**

To krasnoludki wracały do swej chatki. Bardzo się zdziwiły widząc otwarte drzwi, a jeszcze większe było ich zdumienie, kiedy zobaczyły na swoich łóżeczkach jakąś śpiącą dziewczynkę.

Kiedy weszły do środka chatki, wszyscy naraz zaczęły wykrzykiwać:

- Kto mi umył talerz?
- Kto mi wytarł kubeczek?
- Gdzie są moje stare spodenki?
- Kto mi wyprał moją koszulę?

Najbardziej zaś denerwował się najmłodszy krasnoludek:

- Kto mi — apsik! zabrał — apsik! chusteczki do nosa! Apsik, apsik!

Gwar, jaki uczyniły krasnoludki obudził Śnieżkę. Usiadła na łóżeczku i ze zdziwieniem przyglądała się

dziwnym, maleńkim postaciom. Uśmiechnęła się łagodnie i powiedziała grzecznie:

— „Dzień dobry. Nazywam się Śnieżka i jestem królewną. Nie mam gdzie mieszkać, bo mnie zła macocha wypędziła z pałacu”.

I opowiedziała krasnoludkom swoją smutną historię. Kiedy opowiadała, jak to królowa kazała myśliwemu ją zabić, krasnoludki wybuchnęły strasznym gniewem. Zaczęły krzyczeć:

„A to wiedźma!“. „Co za niedobra macocha!“. „Trzeba ją zamknąć (do więzienia!“.

A najgłośniej krzyczał najmłodszy krasnal:

„Ja bym ją postawił w kącie i — apsik! — kazał kłęczeć na grochu. Apsik! Apsik!“

Kiedy Śnieżka skończyła opowiadać, krasnoludki zaproponowały jej, aby została razem z nimi i przystąpiły do ceremonii przedstawiania się:

— Ja jestem Mędrek, bo jestem najstarszy i wiem wszystko.

— Ja... ja... nazywam się Nieśmiałek, bo bardzo się wstydę.

— A ja jestem Śpioszek, bo cały dzień ziewam i bardzo lubię spać.

— Ja jestem Śmieszek, bo znam bardzo dużo dowcipów.

— Ja nazywam się Gapcio, bo zawsze coś zgubię, albo zostawię, albo nic nie pamiętam.

— A ja — apsik! — nazywam się Apsik. A dlaczego, to już wiesz. Apsik!

Jeden tylko krasnoludek siedział w kącie izby z obrażoną miną i nie chciał podejść do Śnieżki. Wreszcie wstał, podszedł naburmuszony i niegrzecznie powiedział:

— Jestem Gburek, a ty mi się wcale nie podobasz.

Ale w tej samej chwili dostał od kolegów taką ilość kuksańców, że podszedł raz jeszcze i powiedział:

— „Nazywam się Gburek. Bardzo mi przyjemnie“.

Kiedy ceremonia wzajemnego zapoznania dobiegła końca, krasnoludki wzięły swoje instrumenty i zaczęły grać, bawić się i tańczyć. A razem z nimi śmiała się i tańczyła uradowana Śnieżka.

*

Wstał świt. Pracowita Śnieżka zaczęła przygotowywać krasnoludkom śniadanie. Kiedy wszyscy wstali, Śnieżka kazała im umyć buzie i ręce i dopiero wtedy pozwoliła im usiąść przy stole. Jeden tylko Gburek bardzo nie lubił myć się rano, aż wreszcie któryś z krasnali wylał mu na głowę dzbanek zimnej wody i wszyscy już mogli zasiąść do śniadania.

Po śniadaniu krasnoludki wzięły swoje kilofy i młoty i wyruszyły do pracy w kopalni. Przed tym jednak kazały Śnieżce dobrze zamknąć drzwi i nie wpuszczać nikogo obcego do chatki.

Raz jeszcze pomachały krasnale na pożegnanie i rażno pomaszerowały śpiewając:

Hej-ho, hej-ho!

Do pracy by się szło,

Hej-ho, hej-ho, hej-ho!

Śnieżka została sama i zabrała się do sprzątnięcia chatki. Nie wiedziała, że ukryta za drzewem stała stara kobieta i przypatrywała się krasnoludkom odchodzącym do pracy. Była to królowa, która w przebraniu

starej kobiety szukała Śnieżki. Teraz właśnie skorzystała, że krasnale odeszły i zapukała do chatki. Śnieżka widząc zmęczoną staruszkę zapomniała o przestro-
gach, otworzyła drzwi i poprosiła, aby chwilę od-
poczęła.

Królowa powiedziała zmienionym głosem:

„Jestem starą, biedną kobietą i często tu przychodzę
by sprzedać panom krasnalom trochę jabłek. Szkoda,
że ich już nie ma, bo zmęczyłam się bardzo niosąc ten
ciężki kosz. Przyjdzie mi teraz wracać do swej chatki
niosąc z powrotem ten koszyk z jabłkami.”

Ale Śnieżka grzecznie odpowiedziała:

„Zostaw babciu te jabłuszka, nie wracaj do domu
z ciężkim koszem. Ja wezmę od ciebie jabłka dla
moich krasnoludków”.

„Masz dobre, złote serduszko, moje dziecko — po-
wiedziała królowa — i w nagrodę dostaniesz ode
mnie dar. Weź to jabłko i wiedz, że jest ono zacza-
rowane. Kto je ugryzie, temu spełnią się wszelkie
marzenia. Za to, że byłaś dla mnie taka dobra, daję ci
to zaczarowane jabłko”.

I podała Śnieżce zatrute jabłko.

Królowa pomyślała:

„Oh, jakbym chciała raz jeszcze spotkać królewicza,
któremu dałam najpiękniejszą różę z pałacowego
ogrodu.”

Śnieżka ugryzła jabłko i w tej chwili padła bez życia
na ziemię. Na to tylko czekała królowa. Nachyliła się
nad leżącą Śnieżką i zawołała z radością:

„Masz za swoje, wstrętne Śnieżko. Długo czekałam
na ten dzień. Teraz ja będę najpiękniejsza na świe-
cie”.

I co sił pobiegła z powrotem do swego pałacu.

Całą tę scenę obserwowały zwierzęta i ptaszki i gdy tylko zobaczyły, że Śnieżka upadła martwa, pobiegły przyprowadzić na pomoc krasnoludków.

Ale na ratunek było już za późno. Płacząc i szlochając ułożyły krasnoludki martwą Śnieżkę na swoich łóžeczkach. Najgłośniej i najmocniej płakał w kącie izby krasnoludek Gburek.

Ale oto przed chatką rozległ się gwar nadjeżdżających osób. To młody królewicz przyjechał ze swoim orszakiem do chatki krasnoludków. Gdy ujrział martwą królową zasmucił się bardzo, bowiem myślał, że zabierze ją do swego pałacu i ożeni się z nią.

Nachylił się królewicz nad Śnieżką, by ostatni raz pocałować ukochaną. I wtedy stało się coś, co wydarzyć się może tylko w bajce. Królewicz pocałował Śnieżkę i królowa nagle ożyła. Usiadła na łóžeczku i nie rozumiejąc, co się w chatce wydarzyło, powiedziała: „Oh, jak ja długo spałam”.

Królewicz wziął Śnieżkę na ręce i razem z krasnoludkami i całym swoim orszakiem udał się do pałacu. A tymczasem zła królowa wróciła do swego pałacu i dała znak do rozpoczęcia wesołej zabawy. Siedząc na tronie przyglądała się tańcom zaproszonych gości. Po chwili rozkazała swym sługom przynieść zaczarowane zwierciadło i pewna już, że Śnieżka nie żyje zapytała lustro:

Lustro, lustro, wyznaj mi przecie

Że piękniejszej ode mnie

Nie ma w całym świecie”.





A lustro znów zmaćło swój obraz i cichym głosem odpowiedziało:

**O, królowo, jesteś piękna, bardzo piękna,
Lecz nadal wieść niesie
Ze królewna zwana Śnieżką
Najpiękniejsza jest na świecie“.**

Nagle w pałacu rozległy się fanfary i do tronowej komnaty wszedł orszak z królewiczem i Śnieżką na czele. Królewicz podbiegł do zwierciadła i mieczem rozbił je na drobne okruchy. Od tej chwili zła królowa straciła swą czarodziejską moc. Upadła przed Śnieżką na kolana i zaczęła prosić o przebaczenie. Młoda królewna ulitowała się nad nią, przebaczyła i tylko kazała wyprowadzić się z pałacu. Ale złe moce porwały królową i macocha zapadła się pod ziemię. Rozpoczęła się wesoła zabawa, w której udział wzięły zwierzęta i krasnoludki. Śnieżka chciała zatrzymać krasnoludki w pałacu, ale one odmówiły, tłumacząc się, że muszą wracać do pracy w kopalni i do swojej chatki w środku lasu.

Cały dwór żegnał odchodzących krasniali, którym towarzyszyły w drodze do lasu wesołe zwierzęta.

Królewicz ukląkł przed Śnieżką na jedno kolano i rycerskim obyczajem poprosił ją, by została jego żoną. Śnieżka zgodziła się i wielka radość zapanowała znów w pałacu. Radosną wieść roznosiły po całym królestwie ptaszki i wszyscy mieszkańcy cieszyli się, że Śnieżka zostanie żoną królewicza i dobrą królową. Rozpoczęła się wielka uczta weselna, która trwała wiele dni i wiele nocy.

I ja wśród zaproszonych gości byłem, miód i wino piłem i całą tę bajkę w balet ułożyłem.

POSTACIE WYSTĘPUJĄCE W PRZEDSTAWIENIU:

ŚNIEŻKA — *królowna*
KRÓLOWA — *macocha Śnieżki*
KRÓLEWICZ
NADWORNY MYŚLIWY
ZOFIA — *służebna Śnieżki*

Karsnoludki:

MĘDREK · GBUREK · NIEŚMIAŁEK · ŚPIOSZEK
APSIK · GAPCIO · ŚMIESZEK
BAJARZ — *narrator*

oraz:

dworzanie · słudzy · paziowie · rycerze
zwierzęta · ptaki · owady



REALIZATORZY PRZEDSTAWIENIA:



Kierownictwo muzyczne
**MIECZYŚLAW
WOJCIECHOWSKI**



*Reżyseria, choreografia
i inscenizacja*
WITOLD BORKOWSKI



Dekoracje
HALINA KORYTOWSKA



Kostiumy
BARBARA JANOWSKA

KOCHANE DZIECI!

Skończyła się bajka, skończyło się przedstawienie. Razem z Wami cieszymy się, że Śnieżka znowu mieszka w swoim pałacu, jest Dobrą Królową i mądrze sprawuje rządy w swym królestwie. Na pewno nadal ma dobre i czułe serduszko, i tak jak dawniej opiekuje się biednymi ludźmi, karmi głodne ptaszki i zwierzęta. Na pewno też często odwiedza ubogą chatkę swoich najwierniejszych przyjaciół: siedmiu krasnoludków.

Bo bogactwo, pałace i sława nie mogą nigdy zmienić serca człowieka.

Pamiętajcie o tym.

A teraz, kiedy będziecie mieli chwilę czasu i powrócicie wspomnieniami do przygód Śnieżki, weźcie kolorowe ołówki i pomalujcie rysunki, które znajdują się na końcu tego programu. Pomalujcie je tak samo, jak wyglądały kostiumy osób występujących w przedstawieniu.

Do widzenia dzieci, do zobaczenia.

Czekamy na Was na następnych przedstawieniach.









W REPERTUARZE TEATRU WIELKIEGO:

**Stanisław Moniuszko
HALKA**

**Aleksander Borodin
KNIAŻ IGOR**

**Stanisław Moniuszko
STRASZNY DWÓR**

**Georges Bizet
CARMEN**

**Giuseppe Verdi
RIGOLETTO**

**Ludomir Różycki
PAN TWARDOWSKI balet**

**Piotr Czajkowski
DAMA PIKOWA**

Najbliższa premiera:

**Giacomo Puccini
TOSCA**





TEATR WIELKI W ŁODZI

SEZON 1969/1970

Prapremiera 14 marca 1970 r.

Dyrektor

STANISŁAW PIOTROWSKI

Kier. artystyczny

ZYGMUNT LATOSZEWSKI

Z-ca dyrektora

ZBIGNIEW PIEKUT

Kier. literacki

STANISŁAW DYZBARDIS

Opracowanie programu

STANISŁAW DYZBARDIS

Redakcja techniczna

ROMAN MATYSIAK

Rysunki

TEATR WIELKI W ŁODZI

Wydawca

BARBARA JANOWSKA

Nakład I — 10.000 egz.

Cena programu zł 6.— + wkładka obsadowa zł 1.—



GPD 2. 95. 10 000. 893